Łódź, 4/XII 1907 r.

Rok XI.

№ 248.

Kalendarzyk tygodniowy:

Śr. św. Barbary P. M.
Czw. św. Sabby Op.
Piąt. św. Mikołaja B.
Sob. św. Ambrożego.
Niedz. **Niepok. PNMP**
Pon. św. Waleryi M.
Wt. NMP. Loretańskiej.

Wschód sł.: godz. 7 m. 52
Zachód sł.: godz. 3 m. 47
Dług. dnia godz. 7 m. 55

WSPOMNIENIA HISTORYCZNE.

1642. Zgon kardynała Richelieu w Paryżu.
1830. Manifest Towarzystwa demokratycznego Polsk.
1437. Zygmunt brat Witolda za złożenie wierności Polsce żąda w Grodnie oddania mu Łucka i całej Rusi.

Redakcya w Łodzi, **ul. Przejazd № 8.**
Nr. telefonu 593.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany

Środa, dnia 4 grudnia 1907 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu, w aptece p. Patka; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 3 — 4-ej po południu.

Od Administracyi „Rozwoju“.

Upraszamy naszych prenumeratorów o wniesienie przedpłaty za zaległe miesiące. Nadmieniamy przytem, że nadal tym tylko prenumeratorom dostarczać będziemy «Rozwój», którzy opłacą prenumeratę z góry, jak to zresztą wszędzie przyjęte.

Przegląd polityczny.

Łódź, d. 3 grudnia.

— Dwa fakty, dwa wypadki doniosłego, dziejowego znaczenia, związane z sobą jaknajściślej, albowiem następny wypływa z poprzedniego, mianowicie wniesienie pod obrady sejmu pruskiego praw polakożerczych i wspaniały protest przeciw temu barbarzyństwu w parlamencie austryackim, zajęły uwagę świata politycznego w wysokim stopniu, tak dalece, że dzienniki zagraniczne przepełnione są komentowaniem tych wypadków, co dowodzi niezwykłego ich znaczenia.

I rzeczywiście rząd pruski, wnosząc pod obrady ciał prawodawczych niemieckich projekty anti-polskie, dowiódł, że obce mu są pojęcia sprawiedliwości i słuszności, że nie zaginęły w nim jeszcze tradycye krzyżackie, pustoszące w imię najwspanialszej idei, idei chrześcijanizmu, ogniem i mieczem kraje słowiańskie, bo przewodnią myślą tych tradycyj nie były bynajmniej dążenia niecenia światła nauki Chrystusowej wśród ciemnych mas pogaństwa, jeno instynkty zaborcze, chęć wytępienia plemion, stojących na zawadzie fali germanizmu w jej żywiołowym pochodzie ku wschodowi.

W tradycyach tych krzyżowych rycerzy, żywionych z pietyzmem przez rząd pruski, bezpośredniego spadkobiercę, nic się nie zmieniło, zmieniły się ich czasy i warunki. Krzyżowi rycerze, okłamując świat obłudnie, mogli jeszcze w Malborgu gromadzić pod swe sztandary ze znakiem krzyża, kwiat średniowiecznego rycerstwa, zbiegającego się ze wszech stron w mniemaniu, że idzie walczyć w obronie ideałów chrześciańskich. Ale skoro pod Grunwaldem legła w gruzy potęga krzyżacka pod ciosami chrześciańskiego ludu, co w obronie wiary Chrystusowej i jej ideałów zawsze ławą stawał, skoro lud ten, przeciw któremu z taką mocą występuje dziś złość krzyżacko-pruska, dowiódł, że ideały wszechludzkie, w obronie których tyle razy występował do boju, droższe są mu po nad wszystko, skoro brutalna zaborczość prusactwa występować poczęła coraz jaskrawiej, opinia ludów ucywilizowanych stanęła po jego stronie i potępia surowym głosem prawa, wymierzone przeciw jego zagładzie, obrażające zbiorowe sumienie ludzkości, oraz cienie tych bohaterów, co na różnych dziedzinaah pracy i walki dla jej ideałów nieśli życie w ofierze.

To też wspaniały protest parlamentu austryackiego głośnem echem rozbrzmiewa i coraz szersze zatacza kręgi.

Jest on zarazem wymownym dowodem, na jakich kruchych podstawach spoczywa trójprzymierze środkowej Europy, związujące rządy trzech sojuszników, Niemiec, Austro-Węgier i Włoch, ale nigdy ich ludy, garść bowiem niemców hakatystów, protestująca podczas mowy dr. Głąbińskiego w izbie poselskiej austryackiej, poważnie w rachubę braną być nie może.

Wprawdzie minister spraw zagranicznych Austro-Węgier obiecał ambasadorowi niemieckiemu przy dworze niemieckim Tschirskiemu, że prezes ministrów austryackich baron Beck złoży w parlamencie oświadczenie, dotyczące protestu posłów polskich, ale to postaci rzeczy nie zmienia. Baron Beck bowiem nic innego nie oświadczył izbie poselskiej po nad to, że Austrya nie ma prawa mieszać się do spraw wewnętrznych państwa pruskiego. Co jednak odpowiedź taka może mieć za znaczenie wobec tysiąca depesz, które otrzymał inicyator protestu przeciw anti-polskiej ustawie rządu pruskiego poseł młodoczeski Kramarz wobec tych głosów oburzenia i potępienia, rozlegających się głośno w całej prasie ucywilizowanego świata.

W izbie poselskiej sejmu pruskiego nietylko polacy wystąpili przeciwko rządowemu projektowi antipolskiemu, potępił go również i niemiec, poseł Wolf z Leszna, należący do zjednoczenia wolnomyślnego.

W parlamencie niemieckim poseł polski Skarzyński domagał się wprost, aby parlament zaradził środki przeciw antipolskiej polityce prusaków.

Sejm pruski przekazał projekt ustawy o przymusowem wywłaszczeniu polaków komisyi parlamentarnej, złożonej z 28 członków.

Jakie będą dalsze losy projektów antipolskich w sejmie pruskim i parlamencie niemieckim, przesądzać trudno; niewątpliwie wszelako ciekawą będzie sesya delegacyj wspólnych austro-węgierskich, gdzie posłowie obu połów monarchii będą mieli prawo interpelowania barona Aerenthala co do kierunku polityki zagranicznej Austro-Węgier, gdzie niezawodnie i sprawa ustaw antipolskich rządu pruskiego znajdzie się na porządku dziennym.

«Le Siecle» uderza głównie w barbarzyństwo polityki pruskiej i jej zasad, wyłuszczonych w mowie Bülowa: «Nie byłoby rzeczą dziwną, gdyby takie zasady wygłaszał szach perski, sułtan turecki, lub sułtan afrykański, ale to mówi pierwszy minister pruski, kanclerz cesarstwa niemieckiego, doradca Wilhelma II, który jest przekonany, że ma boskie posłannictwo prowadzenia narodów na świetlane i proste drogi cywilizacyi».

«Journal des Débats», pismo znane ze swego charakteru bardzo poważnego, pisze: «Kanclerz Bülow powołał się na pamięć Bismarcka i Fryderyka Wielkiego; jest to stara gwardya, do której prawodawcy pruscy uciekają się stale, ilekroć zamierzają popełnić czyn zły («commettre une mauvaise action»). Co do Fryderyka II zresztą, to ten król filozof bywał czasem władcą tolerancyjnym i ludzkim, a czasem zaborcą cynicznym. Kiedy zagarniał Szlązk, mówił: «Bierzmy w każdym razie, a już potem znajdą się uczeni, którzy dostarczą podostatkiem dokumentów, aby wykazać nasze prawo do brania». Czy to nie takiemu właśnie Fryderykowi II oddał wczoraj nieświadomie hołd książę Bülow?... Lekcye płynące z historyi są czasami okrutne. A już szczególnie okrutna jest ta nauka, która płynie z wewnętrznego rozwoju Niemiec. Wielu ludzi wierzyło niegdys, a niemcy ciągle jeszcze wierzą w rolę cywilizacyjną tego kraju, albo przynajmniej w wielki udział jego w postępie wolności i ducha tolerancyi. Pani de Staël, Ernest Renan, by tylu innych nie wspomnieć, wierzyli mniej lub więcej silnie i długo w «misyę» Niemiec. Ale dzisiaj, wobec smutnego widowiska, jakie kraj ten z jakąś złośliwą rozkoszą daje całemu światu, któżby mógł pod tym względem zachować najmniejsze złudzenia? Mowa wczorajsza ks. Bülowa nie jest czemś zupełnie nieoczekiwanem, jest to tylko moment naturalny w rozwoju logicznym; ale też tem bardziej jest on smutno znamienny». Artykuł ten ma tytuł: «Prawo wyjątkowe przeciw polakom w Prusiech».

«Le Temps», organ francuskiego ministeryum spraw zagranicznych, porzucił zwykłą wstrzemięźliwość i dyplomacyę i w artykule naczelnym «Niemcy i Polska» («L'Allemagne et la Pologne») uderzył bardzo stanowczo w projekt i wywody kanclerza. Zaczyna się ten artykuł w te słowa: «Ks. Bülow przedstawił wczoraj Landtagowi nowe prawo, mające na celu zgermanizowanie Polski. Gdyby Polskę można było zgermanizować, byłaby ona zgermanizowaną oddawna. Ale nie można, bo w narodzie patryotycznym siła moralna tryumfuje zawsze nad siłą materyalną».

Z pism belgijskich «Etoile Belge» pisze: «To, co rząd pruski ma zamiar przedłożyć, jest ciężkiem prawem wyjątkowem, jest także pogwałceniem zobowiązań, powziętych niegdyś wobec polaków, a zarazem pogwałceniem prawa własności, tej naczelnej zasady obecnego ustroju społecznego».

Szwajcarski «Journal de Genève», zajmujący — jak wiadomo — bardzo wybitne miejsce w prasie europejskiej, ogłasza w № 326 (28/XI) artykuł wstępny p. t. «Wywłaszczenie polaków», w którym pisze: «Teraz chodzi już nie o kupowanie ziem od polaków, którzy chcą ją sprzedawać, ale wprost o wywłaszczanie zasadą oznaczoną przez państwo. Będzie się mówiło polakom: «Wynoście się, ten dom, w którym rodzina wasza ży-

ła od wieków, te pola, które przodkowie wasi uprawiali, już do was nie należą; oto pieniądze, wynoście się. Ale potem osadzi się przy ognisku, które rodzina polska będzie musiała opuścić, rodzinę niemieckich osadników... Postępowanie rządu pruskiego jest samowolne i tyrańskie... Nie gwałci się mowy narodu, która jest wyrazem jego duszy i myśli, nie wypędza się go, nawet za pieniądze, z jego ogniska domowego i ziemi. Nie może tu być mowy o racyi stanu i interesie państwowym. Nie było jeszcze w historyi faktu, któryby kłam zadał tej wielkiej prawdzie, wyrażonej raz przez genewczyka, Jakóba Neckera, temi słowy: «Nigdy sprawiedliwość nie jest w sprzeczności z interesem państwa i nigdy system państwa nie jest w sprzeczności ze sprawiedliwością».

Wiedeński korespondent „Timesa" telegrafował przed pamiętnem posiedzeniem Rady państwa: „Mowa hr. Bülowa w sejmie pruskim o projekcie wywłaszczenia polaków, sprawiła bardzo groźne wrażenie w Austryi. Wrażenie odnosi się nietylko do samego projektu, który jest uważany jako skandaliczny, nietylko do mowy, w której się uwidocznia wstydne i tchórzliwe usiłowanie ukrycia się po za śmiertelny cień żelaznego kanclerza, ale odnosi się do następstw politycznych, jakiemi polska polityka Prus grozi dwoistej monarchii i trójprzymierzu. Że austryaccy polacy są oburzeni na projekt, mający bezwzględnie („arbitrariby") wydrzeć Polakom w Prusiech majątki, w wielu razach przelanych z ojca na syna od wieków, jest łatwem do zrozumienia.

Lecz to oburzenie mogłoby zaważyć niewiele na obliczeniach austryacko-węgierskich mężów stanu, gdyby nie okoliczność, że austryacy polacy mogą przysporzyć poważnych kłopotów kierownikom austryacko-węgierskiej polityki zagranicznej.

„Chociaż trójprzymierze, a zwłaszcza austryacko-niemieckie przymierze, nie miało nigdy przyjaciół wśród austryackich polaków, popierali oni je, , jako składową część państwowej polityki—polityki, w której zawsze usiłowali wywierać wpływ zachowawczy («conservative und preservative»). Okoliczność, że polak, hr. Gołuchowski, był lat 11 odpowiedzialnym kierownikiem austryacko-węgierskich spraw zagranicznych, przyczyniła się również do pojednania polaków z austryacko-niemieckim sojuszem. W Gołuchowskim widziano rękojmię że sojusz z Niemcami nie posłuży do dania Prusom wolnej ręki w ciemiężeniu polaków.

„Osobista sytuacya zmieniła się, gdy przyszedł br. Aehrenthal. Prawda, że polacy dali mu—choć z protestem przeciw pruskiej polityce szkolnej—wotum zaufania w delegacyach zeszłego grudnia, głosowali za jego budżetem, tak jak poprzednio za budżetem Gołuchowskiego. Ale na najbliższej sesyi delegacyi polacy przejdą do czynnej opozycyi—chyba, że minister spraw zagranicznych zdoła ich zapewnić, że pruski projekt wywłaszczenia pójdzie do kosza.

„Dać takie zapewnienia—będzie rzeczą trudną. Mówią, że sam br. Aehrenthal jest przez akcyę Bülowa niemile zaskoczony. Niedawno temu minister austryacki miał oświadczyć pewnemu wybitnemu polakowi, że protest wywłaszczenia nie będzie przedłożony. Miał to oświadczyć, skoro austro-węgierskiemu ambasadorowi w Berlinie sam ks. Bülow powiedział (tak przynajmniej głoszą z wiarogodnych stron), iż rząd pruski nie zamierza podjąć polityki wywłaszczenia względem pruskich polaków. Tylko—z deklaracyami ks. Bülowa dzieje się, niestety, często to, że zaprzeczają im fakty, hm że... niweczą je wyższe decyzye. Jakkolwiek się rzeczy mają, mowa kanclerza oddała fatalną przysługę jego koledze w Austro-Węgrzech. Br. Aehrenthal może na najbliższej sesyi delegacyjnej spotkać się oko w oko z bardzo silną i wrogą koalicyą stronnictw słowiańskich, które tak w delegacyi jak i w radzie państwa będą zapewne w liczebnej większości".

—:—:—:—

Pogrzeb Wyspiańskiego.

—.—

Od piątku w krypcie oo. pijarów zwłoki wielkiego poety wystawiono na widok publiczny. U wrót krypty pełniła służbę straż ogniowa miejska, która z nadzwyczajnym wysiłkiem utrzymywała porządek wśród ścisku, grożącego katastrofą w tłoczącej się żywej fali ludzkiej.

Pośrodku wgłębienia, poniżej ołtarza stał katafalk, a na nim trumna, jakby z grobów hetmańskich wyjęta: czarna, kirem obita, srebrem lamowana. Na ścianach wgłębienia płonął las świec. Od trumny spływała potężnym strumieniem rzeka wieńców — olbrzymie ze złotemi i srebrnemi liśćmi wawrzynu, poniżej mniejsze kwietne i zielone.

Przy zwłokach pełnili straż porządkową uczniowie Akademii sztuk pięknych.

W niedzielę do późnego wieczora do zwłok poety płynęła fala ludzka nieprzerwanie.

W poniedziałek od rana panował w mieście ruch ożywiony. Sprzyjała mu piękna, mroźna, słoneczna pogoda. Na ulicach widać było dużo przybyłej młodzieży, sokołów, członków różnych delegacyi pogrzebowych.

Żałobne chorągwie powiewały z ratusza, Akademii sztuk pięknych, Muzeum narodowego w Sukiennicach i Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych.

O godz. 9 i pół przeniesiono zwłoki z krypty kościoła ks. pijarów do kościoła Najświętszej Maryi Panny w Rynku Głównym. Na ulicy św. Jana zgromadziło się dużo publiczności i młodzieży.

Na wieku widniał jedyny wieniec od rodziny i duży bukiet fijołków. Złożoną na marach trumnę młodzież malarska poniosła do kościoła Maryackiego, wśród otoczenia starych sztandarów cechowych.

Kościół N. P. Maryi, gdzie przeniesiono zwłoki, płonął formalnie od światła.

Bardzo wysoko wzniesiony katafalk uderzał prostotą układu. U stóp katafalku złożono piękny wieniec srebrny, przywieziony przez osobną deputacyę z Częstochowy i ozdobiony biało-amarantowemi szarfami.

W stallach, krytych krepą, przed wielkim ołtarzem zasiadła rodzina, marszałek krajowy Stanisław hr. Badeni, prezydent miasta dr. Leo, goście warszawscy, lwowscy, poznańscy i wileńscy. Katafalk otoczyło 14 chorągwi cechów krakowskich i czeladź rzeźnicza ze swemi historycznemi nożami, osłonionemi czarną krepą.

Za barjerą, przedzielającą prezbiterium od nawy, stanęła rada miejska, naczelnicy władz i delegacye różnych Towarzystw. Szpaler wzdłuż kościoła trzymała młodzież z Akademii sztuk pięknych z czarnemi żałobnemi godłami na piersiach. Również czynna była w utrzymaniu porządku straż ogniowa miejska i ochotnicza.

Nabożeństwo z asystą kleru odprawił ksiądz prałat Krzemieński. Na chórze śpiewały chóry akademickie: krakowski i lwowski, techników. Wykonano „Hymn do ducha Świętego", pióra Wyspiańskiego, do którego muzykę dorobił p. Bolesław Raczyński.

Sformowanie pochodu trwało bardzo długo—aż trzy kwadranse.

Przed godz. 12 ruszył olbrzymi pochód. Czoło jego było przy kościele św. Andrzeja, a karawan ruszał dopiero z przed świątyni Maryackiej. Podczas pochodu dzwoniono we wszystkich, po drodze znajdujących się kościołach.

Rozpoczynała pochód „Harmonia" pod przewodnictwem swego dyrektora p. Wrońskiego. Za nią postępowały obie krakowskie straże ogniowe ze sztandarami: ochotnicza i miejska, dalej szeregi młodzieży szkół średnich krakowskich i delegacye z miast prawie całej Galicyi, w liczbie 1,000 uczniów. Szeregi młodzieży szkół męskich przedzielały uczenice gimnazyów i innych zakładów naukowych. Następnie szły: delegacya czytelni robotniczej im. Kilińskiego, Stowarzyszenie weteranów krakowskich ze sztandarami, weterani z r. 1863, Ognisko drukarzy z wieńcem, delegaci Związku socyalistycznego i komitet wykonawczy partyi socyalistycznej z wieńcami.

Za kadrami „Sokołów" krakowskich i podgórskich, szła liczna grupa studentów szkoły rolniczej wraz z profesorami z Czernichowa i „Bratnia pomoc" ze Lwowa.

Młodzież uniwersytetu krakowskiego, w liczbie kilkuset, szła z pochodniami w ręku, dalej „Czytelni dla kobiet", Stowarzyszeń rusińskich z Krakowa: „Ruskiej hromady", „Proświty" i Towarzystwo „Mołoda Muza" ze Lwowa.

Wspaniałe wieńce nieśli z czeremchy, zboża i kwiecia polnego delegaci słuchaczów i profesorów akademii rolniczej z Dublan, deputaci gimnazyum złoczowskiego, gimnazyum samborskiego, gimnazyów z Rzeszowa, Dębicy, Przemyśla, Jarosławia i Wadowic. Postępująca za nimi delegacya mieszkańców Zakopanego w strojach góralskich niosła imponujący wielkością wieniec z kosodrzewiny, limby, ostów i szarotek; okazały był również wieniec zakopiańskiej rady gminnej.

Dalej szły reprezentacye magistratu, Towarzystwa technicznego, delegacya uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza z wieńcami, delegaci «uniwersytetu dla wszystkich» z Warszawy z wielkim wieńcem wawrzynowym, wielkopolanki z Poznania, jako delegatki tamtejszych Towarzystw kobiecych z wieńcem wawrzynowym.

Akademickie Towarzystwo artystyczno-literackie «Życie» niosło wieniec przedstawiający lirę grecką, uwitą z cierni i róż, poprzedzając długi szereg trzymających wieńce słuchaczów uniwersytetu lwowskiego, członków «Wzajemnej pomocy» politechniki lwowskiej, delegatów «Spójni» w Krakowie, członków Towarzystwa «Ethos». Srebrny wieniec na czarnej aksamitnej poduszce niosła delegacya artystów teatrów lwowskich. Dalej szły deputacye Stowarzyszenia artystów teatrów warszawskich, artyści teatru krakowskiego z wieńcem, delegaci mieszkańców Częstochowy ze srebrnym wieńcem.

Uczniowie akademii sztuk pięknych nieśli wieniec z ostów, słoneczników i kwiatów polnych, wieśniacy z Bronowic Wielkich i Małych wieńce zbożowe, kilku wygnańców z Królestwa, wieniec uwity w Węgrzycach, posiadłości Wyspiańskiego, z pszenicy, żyta i owsa.

Sarkofag poniżej otoczony był całą masą reszty wieńców; między innemi były tu wieńce od wydziału krajowego, od miast Krakowa i Lwowa, z Warszawy, Poznania, od rozmaitych instytucyi i korporacyi; między niemi od krakowskiej Czytelni akademickiej.

Obok wozu szli malarze i akademicy jako straż honorowa.

Wspaniałą dalszą grupę tworzyło mieszczaństwo krakowskie. Dwoma rzędami nieśli chorążowie blizko trzydzieści chorągwi cechowych; każdej towarzyszyła starszyzna cechowa z buzdyganami w ręku. W tej grupie szły także ze sztandarami delegacye Stowarzyszenia «Gwiazda», Kółka kontuszowego i wolskiej katolickiej młodzieży rękodzielniczej.

Kondukt żałobny prowadził ks. infułat Krzemieński, poprzedzony licznem zakonnem i świeckiem duchowieństwem, śpiewającem modlitwy liturgiczne.

Śród duchowieństwa znajdował się b. poseł, ks. Jan Gralewski z Warszawy.

Oczy tysiącznych tłumów, zebranych na Rynku, kierowały się ku trumnie. Widać ją było zdaleka.

Około trumny młodzież różnych zakładów z całej Polski pełniła straż honorową.

Za trumną szła wdowa i dzieci, oraz p. Stankiewiczowa, Akademia sztuk pięknych „in corpore", marszałek krajowy Stanisław hr. Badeni, Rada m. Krakowa i magistrat m. Krakowa, deputacye Rady m. Lwowa, posłowie do rady państwa, Akademia umiejętności, uniwersytet jagielloński z prorektorem, prof. dr. Kazimierzem Morawskim, uniwersytet lwowski: prof. dr. Kallenbach i dr. Zakrzewski.

Dalej szli za trumną: Rada m. Podgórza, izba handlowa i przemysłowa kongregacya kupiecka, Towarzystwo muzyczne, gremium księgarzy krakowskich, rada wyznaniowa izraelicka, wreszcie tysiące publiczności.

Kondukt szedł przez Rynek linią A-B i C-D, dalej ulicą Grodzką i Stradomską na Skałkę. Wzdłuż ulic, któremi szedł kondukt, świeciły się latarnie, okryte krepą; większość sklepów była zamknięta. Zwartym szpalerem krakowianie i przyjezdni ze wszystkich dzielnic Polski wypełnili całą drogę pochodu pogrzebowego, a we wszystkich oknach i na balkonach domów wyglądały twarze ludzkie jedna przy drugiej.

Około godziny 1-ej i pół po południu wkroczyły na ulicę Skałeczną pierwsze szeregi pochodu. Z powodu braku miejsca młodzież szkół średnich, Towarzystwa i Związki zawodowe ustawiły się w bocznych ulicach, tak, że jedynie deputacye zamiejscowe i delegacye mogły wejść za bramę kościelną. Wśród szpaleru młodzieży posuwały się delegacye z wieńcami długim sznurem. Przy wejściu do krypty ustawiły się chorągwie cechowe i sztandary, cały zas dziedziniec dokoła zajęły reprezentacye z wieńcami.

Naprzeciw kościoła, wzdłuż muru klasztornego, z płonącemi pochodniami stała młodzież uniwersytecka. Wśród bicia żałobnego dzwonów i ponurego dymu kilkuset pochodni wnieśli trumnę na ramionach uczniowie Akademii sztuk pięknych.

W asyście długiego szeregu duchowieństwa świeckiego i zakonnego wprowadził przeor oo. paulinów, ks. Gliwa, zwłoki przed kryptę. Po odśpiewaniu przez duchowieństwo ostatnich modlitw, a następnie przez chór akademicki hymnu „Salve Regina", wniesiono trumnę do krypty i tutaj wstawiono ją do niszy po prawej stronie, naprzeciw trumny Asnyka.

U krypty tej, która przyjęła nowego tytana zwłoki na wieczny spoczynek, ułożyły kolejno podchodzące deputacye pokotem olbrzymio długi, bo do samej kraty sięgający szereg wieńców, prawdziwą hekatombę hołdu całego narodu i całego kraju stanowiących.

Bez mów, śród iście grobowej ciszy, skończył się obchód pogrzebowy.

Taki był pogrzeb wielkiego poety i artysty. Była to cicha, spokojna, poważna uroczystość, wolna od wszelkiego blichtru i efektu sztucznego, bo była wyrazem prawdziwego pietyzmu dla mistrza, który za życia unikał wszelkiego pustego rozgłosu.

Zakołysał się tylko dzwon „Zygmunta" w chwili, gdy kondukt zbliżał się pod stoki Wawelu.

ZYGZAKI.

Potrzeba życia towarzyskiego. — Nieco o stowarzyszeniach. — Towarzystwo strzeleckie. — Towarzystwo majstrów tkackich. — Straż ogniowa ochotnicza. — Towarzystwo kredytowe miejskie. — Sekcya techniczna. — Towarzystwo lekarskie. — Towarzystwo hygieniczne. — Kasa lekarzy. — Koło lekarzy kolejowych. — Koło kolejowe. — Macierz. — Uczelnia. — Sztuki plastyczne. — Architektura. — Malarstwo. — Rzeźba. — Wystawy, — S p. Edward Grajnert.

Skreślić życie w dziesięcioleciu tak olbrzymiego miasta jak Łódź, nie łatwa to sprawa, materyał coraz bardziej napływa pod pioro; na tem lub innem polu wypada notować objawy życia, energii i pracy, która tym lub innym sposobem pragnęłaby wyłamać się z danych warunków.

Ludzkość, coprawda, wynalazła już pewną formę, która dopomaga znacznie do osiągnięcia celu. Tym celem są stowarzyszenia, dopomagające człowiekowi do pewnej pracy zawodowej, lub zabezpieczające jego potrzeby.

Te jednak stowarzyszenia nie zawsze uzyskiwały u nas potwierdzenie, w tym wypadku konieczne, gdyż kierunek ówczesnej polityki był przeciwny tworzeniu związków, zezwalano tylko na takie Towarzystwa, które nieomal były obowiązującemi.

To też ludzie garnęli się do siebie przy lada okazyi. Uważano teatr za instytucyę nieomal wielką, pielęgnującą język rodzimy, wystawę sztuk pięknych za coś nadzwyczajnego; cieszono się nawet z zatwierdzonej ustawy na Towarzystwo spożywcze, gdyż wolny czas od zajęć można było poświęcić sprawom społecznym.

W Łodzi do najstarszych stowarzyszeń należy Stowarzyszenie strzeleckie, przeważnie od założenia niemieckie; następnie Towarzystwo majstrów tkackich, również niemieckie, należące do najzamożniejszych nietylko w Łodzi, ale i w Królestwie, posiada bowiem plac wartości około 250,000 rub. Poza temi Towarzystwami zorganizowano ochotniczą straż ogniową miejską, która otrzymała już cztery stałe oddziały, oraz trzy straże ogniowe ochotnicze fabryczne, a mianowicie: Schejblera, Poznańskiego i Leonhardta, które dowiodły niejednokrotnie wielkiego poświęcenia. Dość wspomnieć straszną katastrofę przy pożarze Gehliga, gdzie z pod gruzów zawalonej ściany wydobyto 13 strażaków z oddziałów miejskiej ochotniczej straży, w tej liczbie ośmiu polaków i pięciu niemców.

Z tego jasno wnosić można, że w szeregi ochotników do straży zapisywali się polacy i niemcy. Straż w ostatnich latach dążyła do zadość uczynienia wymaganiom miejscowej ludności i dopiero kilku niemców w ostatnich chwilach poczęło wnosić pewien rozłam w tej pracy ogólnej.

O jubileuszu innej instytucyi miejskiej, to jest o Towarzystwie kredytowem miasta Łodzi, pisaliśmy niedawno. Zaznaczyliśmy obywatelski charakter tej instytucyi, która swojemi funduszami pomagała innym instytucyom i nigdy swej ręki nie cofa z zapomogą dla spraw miejskich. Dyrektorzy tej instytucyi, ś. p. Rosicki i obecny p. Leon Gajewicz, starali się zawsze o to, aby Towarzystwo szczyciło się nietylko powagą i zaufaniem, ale i ogólnym szacunkiem mieszkańców.

Przy oddziale Towarzystwa popierania przemysłu i handlu założyli miejscowi inżynierowie sekcyę techniczną, która doszła do pokaźnej własnej biblioteki, co stanowi niezawodnie najpoważniejsze jej zalety. Poza tem w Sekcyi wygłaszano odczyty, o których podawaliśmy mniejsze lub obszerniejsze sprawozdania. Odczyty te nosiły charakter bardziej popularny, niż specyalny, wogóle brakło w pracach inicyatywy i samodzielności. Stworzeniem jednak Sekcyi technicy i inżynierowie mieli na celu bronienie się od «zamarznięcia» to jest od zgnuśnienia. Posiedzenia Sekcyi odbywały się zwykle co piątek, po posiedzeniach udawano się gromadnie na kolacyę, gdzie wśród towarzyskich rozmów przepędzano parę godzin.

Towarzystwo lekarskie w Łodzi powstało, z inicyatywy d-rów: Lohrera, Jonszera, Wisłockiego i Kolińskiego w 1880 roku. Posiada ono obecnie 103 członków, a do prezydyum ostatniego powołano: Ksawerego Jasińskiego, Sterlinga, J. Grabowskiego, Z. Prechnera i W. Littauera.

Utworzona Kasa lekarska zapomogi na wypadek choroby, założona została w 1902 r. z inicyatywy d-rów: Jonszera, Kruszego, M. Cohna i Sterlinga; liczba członków dosięgła już 60. Zebrany kapitał wynosi 5,000 rubli.

Tworzy się również Koło lekarzy fabrycznych, do którego przystąpiło już z górą 100 członków.

Towarzystwo hygieniczne zawiązane zostało w 1898 r., podzieliło się na liczne sekcye, pracując nadzwyczaj ruchliwie. Liczne odczyty, często zbyt popularne lub pobieżne, wiele inicyatywy w robocie społecznej, wszystko to świadczy o żywotności Towarzystwa w ostatnim okresie.

Urzędnicy drogi żelaznej Fabryczno-łódzkiej w ostatnich czasach uzyskali również zatwierdzenie ustawy «Koła kolejowego», nieumiejętne jednak zabranie się do rzeczy wniosło pewne nieporozumienia pomiędzy pracowników tej instytucyi, potrzebujących koniecznie pewnego stowarzyszenia.

Towarzystwo Polskiej Macierzy Szkolnej ugrupowało około siebie ludzi, którym sprawy oświaty leżą na sercu.

Pierwszej organizacyi towarzystwa podjęli się Kazimierz Arkuszewski, Wiesław Gerlicz, Wład. Wyganowski i inni. P. Kazimierza Arkuszewskiego powołano też na prezesa koła okręgowego łódzkiego, p. Jana Arkuszewskiego na prezesa koła śródmieścia, p. Konstantego Mogilnickiego na przewodniczącego w kole północnem, a p. St. Silbersteina w południowem. Po roku ten stosunek w kołach zmienił się znacznie. Macierz pracowała bardzo dodatnio, zwłaszcza Uniwersytet ludowy pod kierownictwem obecnego posła d-ra Rządа i jego żony wykazał niezwykłą ruchliwość.

Obok Macierzy powstało jeszcze towarzystwo bardzo ruchliwe „Oświata" oraz najmłodsze „Uczelnia", którego celem jest podtrzymywanie gimnazyum polskiego i innych szkół średnich. Dlatego, że robota rozstrzeliła się u nas na 3 towarzystwa, w spisie Macierzy polskiej Łódź otrzymała dopiero 28 miejsce.

Sztuki plastyczne malarstwo i rzeźba oraz architektura najbardziej może są upośledzone w Łodzi. Wprawdzie architekci łódzcy zdobywali często konkursy na gmachy w Warszawie, za to konkursy łódzkie dostawały się w ręce architektów obcych. Jakkolwiek projekt na kościół św. Stanisława Kostki nosił firmę miejscową: «Carske i Wende», jednakże, jak się następnie okazało, był to projekt nabyty od jednego z kierowników biura przybyłego z Prus. Projekt potrzebował znacznych poprawek, co uskuteczenili w ogólnych zarysach zaproszeni najznakomitsi budowniczowie polscy Dziekoński, Szyler i Odrzywolski. Następnie powterzył komitet budowy wykonanie detali budowniczemu wiedeńskiemu Sternowi, a nadzór nad robotą Kazimierzowi Sokołowskiemu. Podnieść należy przy tym kościele pracę murarską p. Stelmachowskiego, który z wielką starannością czuwa nad wykonaniem murów. Z większych budynków wypada zaznaczyć tu szkołę przemysłową, wykończoną podług planów budowniczego miejskiego Franciszka Chełmińskiego. Dom Petersilgów wzniesiony przez budowniczego Brukalskiego i kilka innych kamienic.

Malarstwo artystyczne ani rzeźba nie posiada swojej siedziby w Łodzi. W tym kierunku zawsze istniały braki. Po salonie artystycznym Zygmunta Bartkiewicza powstał salon Grodka, następnie salon artystyczny Pawłowskiego, którego kierownikiem był Kazimierz Krzyżanowski. Ale i ten salon upadł z powodu braku poparcia. W ostatnich czasach założył podobną instytucyę p. Biedrzycki, pomimo wysiłków nie mógł się jednak utrzymać. Nie pomogły nawet wieczory artystyczne, które raz na tydzień tu były urządzane. Po za tem odbyło się kilka przygodnych wystaw, urządzonych na dobroczynne cele. Z nich najbardziej zasługuje na uwagę wystawa „Okrężna", której otworzeniem na rzecz Pogotowia zajął się p. Kazimierz Arkuszewski.

W Łodzi kolonia artystyczna w początku ostatniego dziesięciolecia była dosyć liczna, a nawet z poważnych złożona artystów; z biegiem wypadków kolonia ta znacznie się zmniejszyła. Artyści rozpierzchli się, część zaś pozostała zajmuje się dawaniem lekcyi rysunków w szkołach prywatnych. Do szeregu tych ostatnich należał utalentowany artysta Edward Grajnert, którego zamordowano bez żadnych powodów. Urządzona z prac jego wystawa dała materyalnie znaczny dochód, obrócony na rzecz sieroty dziecka i żony.

(Z artykułów przeznaczonych do numeru dziesięciolecia dziennika)

Duma państwowa.

(Sprawozdanie Petersburskiej Agencyi Telegraficznej).

Posiedzenie dziewiąte.

Petersburg, d. 3 grudnia.

Posiedzenie dzisiejsze otwarto o g. 2 min. 2 po południu. Prezyduje Chomiakow.

Na wstępie prezes Dumy wzywa posłów do powstania ze swych miejsc i odczytuje im Najwyższą rezolucyę, skreśloną na najpoddańszym adresie Dumy państwowej.

Posłowie, stojąc, wysłuchali Najwyższej rezolucyi, witając ją oklaskami.

Posłowie socyalno-demokratyczni na sali nieobecni.

Na porządku dziennym dyskusya nad deklaracyą rządu. Na sali zajmują miejsca socyalni demokraci.

Do loży ministeryalnej wchodzą ministrowie: sprawiedliwości, oświaty, komunikacyi i wiceminister spraw wewnętrznych, Makarow.

Poseł Klużow uważa za konieczne, ażeby Duma, za przykładem pierwszych ziemstw, przedewszystkiem troszczyła się o zaprowadzenie powszechnego nauczania i wogóle reformy szkolnej.

Poseł od ludności rosyjskiej m. Warszawy, Aleksiejew, zabiera głos, odpowiadając Dmowskiemu na mowę, wygłoszoną po deklaracyi ministeryalnej. Mówca przypomina przytaczane przez patryotów polskich przyczyny obniżenia się poziomu kultury w Polsce, gdzie władza patrymonialna szlachty polskiej tamowała rozwój włościaństwa. Rok 1863 rozwiązał ręce rządowi rosyjskiemu i dał mu możność zająć się uzdrowieniem polityki szlachectwa polskiego, dążącego za cenę obniżenia poziomu kultury ludu polskiego do zmuszenia do uległości swej wszechwładnej woli krajów północno i południowo-zachodniego. Mówca przytacza dane historyczno-statystyczne, dotyczące włościan polskich i wyraża życzenie, ażeby jaknajprędzej włościanin rosyjski zaczął żyć tak, jak żyje włościanin polski. (Oklaski.) Rozprzszywszy legendy o rusyfikacyi, mówca twierdzi, że nigdy naród rosyjski ani Rosya nie pragnęły polaka zamienić w rosyanina.

Zdaniem mówcy, przez całe stulecie ubiegłe Polska dążyła do wskrzeszenia trupa polskiej państwowości. Jednocześnie poziom kulturalny Polski obniżał się w całym okresie istnienia pozostawionej Polsce autonomii. Poziom kulturalny podniósł się dopiero od roku 1863, gdy rząd rosyjski otrzymał możność nie liczenia się z prądami szlacheckimi. Przemysł polski, odżywiany systemem protekcyjnym, to faworyzowane przez rząd rosyjski dziecko, utuczył się kosztem centrum rosyjskiego.

Mówca przypomina Dmowskiemu jego mowy do wyborców, w których Dmowski oświadczał, że najświętsze marzenia narodu polskiego są niezmienne, że autonomia jest etapem do samoistnej Polski, że Koło polskie w trzeciej Dumie państwowej powinno tylko ograniczać się do pozyskania sobie stanowiska moralnego, biorąc to, co się da i idąc ręka w rękę z tymi przedstawicielami rosyjskimi, którzy chcą zepchnąć Rosyę z jej drogi historycznej. Wreszcie Aleksiejew zwraca się do Koła polskiego, czy członkowie jego chcą w duchu manifestu październikowego iść ręka w rękę z całą Dumą państwową drogą pracy organicznej, twórczej, owocnej i kroczyć w ten sposób w aureoli chwały i siły jednej, nierozdzielnej Rosyi. (Oklaski.)

Hr. Uwarow uznaje, że formuła, wniesiona przez socyalnych demokratów, jest płodem niedojrzałym.

Prezes prosi mówcę, aby nie używał wyrazów obraźliwych.

Głosy z miejsc socyalno-demokratycznych: „Nie obraża to nas!"

Hr. Uwarow spodziewa się, iż wysoka izba odrzuci wniosek socyalnych demokratów i mówiąc o formule grupy pracy mówi, że argumenty przytoczone przez Rozanowa o wpływie ekspedycyi karnych na moralność są konikiem, na którym łatwo jechać.

Trzecia Duma skorzysta ze swego prawa interpelowania rządu, ale interpelacye te, w przeciwieństwie do pierwszej i drugiej Dumy, powinny być oparte na podstawach trwałych. Przechodząc do oświadczenia, złożonego przez Koło polskie, hr. Uwarow sądzi, że październikowcy nie mogą i nie powinni zwracać się tak nieżyczliwie do żądań polaków, jak to wyrażali poprzedni mówcy, ale październikowcy nie mogą i nie chcą dać polakom tego, czego niema nawet centrum rosyjskie.

Następnie mówca krytykuje mowy kadetów i nie podziela szczerych, ale chimerycznych poglądów Makłakowa, nie uważa za przekonywający temperament Rodiczewa i sądzi, że niepodobna jest przyjąć ręki, wyciągniętej do październikowców przez „oberastronoma" stronnictwa swobody ludu, Milukowa, gdyż październikowcy mają swoją drogę, mianowicie: Manifest październikowy. Październikowcy nie potrzebują leźć w błoto, w którem siedzą kadeci.

Prezes powstrzymuje mówcę.

Przechodząc do rozbioru deklaracyi rządowej, hr. Uwarow zaznacza, iż przemawia nie w imieniu frakcyi, lecz swojem własnem i najbliższych jednomyślnych, nie mijając się wszakże z podstawowemi poglądami stronnictwa. Mówca oświadcza, iż zabolało go w deklaracyi rządowej przemilczenie o Manifeście październikowym. Zgadzając się na niedopuszczalność politykowania wśród urzędników, mówca wyraża zdziwienie poco prezes rady ministrów mówił o tem w Dumie, gdzie niema urzędników. Jest to rzecz rozporządzenia administracyjnego. Nie rozumie również frazesów o nietykalności sędziów. Jeżeli nietykalność ta jest dla rządu cenna, to poco o tem mówić wobec uspokojenia kraju?

Mówca pozdrawia rząd, który po raz pierwszy wypowiedział w parlamencie rosyjskim słowo: „Ustrój reprezentacyjny".

Dalej hr. Uwarow mówił, że Związek październikowców nigdy nie był i nie będzie opozycyą przeciw rządowi bezwzględnie, ale też partya październikowców nie jest taką, któraby pochwalała wszystko, co pochodzi od rządu. Związek październikowców zachowa dane przez ustawę prawo krytyki, chwaląc to, co jest korzystne dla państwa i dla narodu, odrzucając to, coby było dla nich szkodliwe. Z góry można powiedzieć jedynie to, że Związek październikowców pochwala drogę, obraną przez rząd w sprawie rolnej i na tej drodze będzie rząd popierał. Mowę zakończył hr. Uwarow słowy: „Będziemy modlili się do Boga, aby projekty rządu były takie, abyśmy mogli je przyjąć". (Oklaski).

Kapustin oświadcza, że październikowcy pod wyrazem «ustrój przedstawicielski» rozumieją ustrój konstytucyjny. Dalej mówca zaznacza, że zmieniło się nietylko prawo wyborcze, ale także i usposobienie kraju, wyrażające się obecnie w dążeniu do pracy twórczej. Dążenie to, w związku z postępowaniem skrajnej lewicy, która nie chce zerwać z rewolucyą, wytworzyło wielką grupę centralną—Związek październikowców, idący drogą konstytucyjną do pokojowej pracy prawodawczej. Zdaje się, że tem samem pragnieniem przejęty jest rząd.

Z tej przyczyny październikowcy spodziewali się, że deklaracya rządu będzie wyrazem zadowolenia rządu z powodu uspokojenia się kraju. Zamiast tego, usłyszeliśmy wyrazy zimne.

Zaufania rządu nie otrzymaliśmy z góry. W stosunku do nas pozostaje przypomnieć rządowi aforyzm «po czynach ich poznamy ich.» Pierwsza i druga Duma, niestety, nie wyraziły nagany dla aktów teroru. Obecnie słowa te już niepotrzebne. I bez słów każdy wie teraz, że Duma bezwarunkowo potępia akty teroru (oklaski). Walka z terorem jest nietylko potrzebna, ale nawet obowiązkiem rządu (oklaski).

I my jesteśmy przekonani, że rząd spełni ten obowiązek, będąc dostatecznie uzbrojonym w prawne sposoby współdziałania. Idąc tą drogą, rząd, naturalnie, równocześnie pamiętać będzie i o ideach wolności obywatelskiej i o zasadach ludzkości.

Co się tyczy reform, są one w naszych rękach, ponieważ przyszliśmy do Dumy jako prawodawcy, a nie jako doradcy prawni (oklaski). W sprawie rolnej my nie pójdziemy drogą gotowych doktryn, zkądkolwiekby one pochodziły. Dla wielkiej Rosyi w sprawie rolnej nie może być jedno panaceum. Reforma samorządu miejscowego winna być ściśle związana z reformą rolną. Idąc drogą ściśle konstytucyjną, nie będziemy zmuszali władzy zwierzchniej do uciekania się do innych środków, niż do wskazanych w prawach zasadniczych. (Oklaski).

O godz. 4-ej, przed wyborem komisyi, odczytano wniosek 30 posłów o proporcyonalnym systemie wybierania członków komisyi. Wniosek ten Duma odrzuciła.

Duma przyjmuje wniosek, aby przerwać posiedzenie na 15 minut, aby zamknąć posiedzenie o godz. 6-ej i naznaczyć nowe na dzisiaj o godz. 8-ej wieczorem.

W czasie mowy hr. Uwarowa przybył prezes rady ministrów.

O godz. 4 min. 20 posiedzenie wznowiono.

Dymsza (poseł siedlecki) powiedział, że obowiązki obywateli państwa rosyjskiego polacy spełniali zawsze niezachwianie, a obecnie rosyjska Duma państwowa odmawia polakom praw narodowości.

Aleksy hr. Bobrinskij, po szczegółowem uzasadnieniu, wnosi następującą formułę w imieniu prawicy:

„Duma państwowa, wysłuchawszy deklaracyi prezesa rady ministrów, gorąco witając zamiary rządu stanowczemi środkami położenia kresu buntowi i rozbojom w kraju, widzi w zapowiedziach rządu pójścia niezachwianie historyczną drogą rozwoju Rosyi rękojmię przyszłego rozkwitu naszej ojczyzny — przechodzi do porządku dziennego".

Plewako, popierając połączoną formułę październikowców i umiarkowanej prawicy, dowodzi, że deklaracyę rządu październikowcy rozumieją jako wezwanie do wspólnej pracy prawodawczej. Obecnie mowa o pracy, a nie o tem, czy manifest z dnia 30 października ma być, albo nie być. Nikt nie wątpi o tem, że on istnieje i że on pozostanie. Czyż to, że ministrowie strojni w ordery, mówią do nas, iktórzyśmy przybyli w wysmarowanych butach, jak nasi zarządcy, a nie jak rządzący nami, nie dowodzi tego, żeśmy wstąpili w nowy ustrój? Czas pracować, a nie śpiewać piosenki o wolności.

Z tej przyczyny wezwanie rządu, aby przystąpić do pracy w duchu wolności, zapewnionych w manifeście, jest dla nas ważniejsze i praktyczniejsze od piosenek politycznych o wolnościach.

W sprawie teroru Plewako przypomina, że pomiędzy płomiennymi, nieszczęśliwymi przestępcami Szawłami będzie może wielu Pawłów ziemi rosyjskiej.

Zwracając się do ministrów Plewako powiedział: Bądźcie srogimi dla grzechu i przestępstwa, głoście im śmierć, ale miejcie litość dla grzesznika. Kiedy państwo w niebezpieczeństwie, ocalenie jego wyższem od prawa. Bohater romansu Wiktora Hugo, naruszywszy prawo w imię ocalenia człowieka, powiedział: Rozerwałem zasłonę ołtarza, ale przewiązałem nią ranę cierpiącej ojczyzny. W takiej chwili rządcy nie podlegają sądowi ludzkości. Sąd historyi, sąd Boży, oto trybunał, który ich osądzi, ale uchowaj Boże na przyszłość od stosowania takich przypadków, gdyż one wchodzą w życie wówczas tylko, kiedy państwu grożą nieszczęścia wewnątrz.

Posiedzenie zamknięto o godz. 6 min. 8.

Ś. † P.

Lucyan Alfons Kościelecki.

Wczoraj dobroczynna Łódź miała zebrać się na przedstawieniu w teatrze Victoria, aby tym sposobem osiągnięty fundusz przekazać na leczenie Kościeleckiego, zostającego bez środków w zakładzie Geizlera w Otwocku. Nie wiem jak to się stało: czy sztuka bardzo ograna, czy te długie lat 17, odkąd Kościelecki Łódź opuścił, dosyć, że w teatrze były pustki, niepokrywające nawet kosztów, jak zapewnia p. Janowski.

Jakby nie chąc doczekać tej wiadomości, Kościelecki zmarł w Otwocku, zamykając na zawsze trudne warunki swego istnienia.

O Kościeleckim pisaliśmy w ostatnich czasach kilkakrótnie, musimy jednak przypomnieć parę dat z jego życia.

Urodził się on w 1850 roku w Jarczykowie w Galicyi, gdzie też w Przemyślu ukończył gimnazyum, a następnie kursy handlowe we Lwowie. Karyera jednak na tem polu nie nęciła go zbytnio, przerzucił się z niej rychło, gdyż już w 19 roku życia znajdujemy go na scenie prowincyonalnej. Tułając się w ten sposób przepędził lat cztery i dopiero w 1873 roku zaangażowany został do teatru Skarbka we Lwowie, a w trzy lata potem przeszedł do Krakowa.

W 1881 roku Kościelecki obejmuje po Doroszyńskim wyborne prowadzony w tym czasie teatr poznański i prowadzi go przez lat trzy, zjeżdżając z trupą swoją na lato do Warszawy.

W 1884 roku osiedla się w Łodzi, jako sekretarz niewychodzącego obecnie „Dziennika Łódzkiego".

Po czterech latach pracy w dzienniku objął kierownictwo teatru łódzkiego i prowadził go przez lat dwa.

Jak na polu dziennikarstwa, tak samo i w stosunkach do sceny Kościelecki pozostawił w Łodzi najsympatyczniejsze wspomnienia.

Rzutki i czynny zorganizował towarzystwo, z którem dwa sezony przepędził w Petersburgu, a w 1893 roku puścił się nawet na Kaukaz.

Powróciwszy do kraju, wstąpił do redakcyi „Kuryera Codziennego", skąd przeszedł do „Gońca" (warszawskiego).

Pracował całe życie ciężko i nie bez pożytku tak dla sceny jako też i dla dziennikarstwa, aż nareszcie choroba zwaliła go na łoże, z którego już nie powstał.

Cześć jego pamięci!

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Lubomiła. Jutro Spitosława.

TEATR VICTORIA. Dziś „Pan Twardowski," popularne przedstawienie. Początek o godz 7 wieczorem. — Jutro „Chata za wsią", sztuka Mellerowej i Gaslewicza Początek o godzinie 8 wieczorem.

KRONIKA.

Nabożeństwa. Dziś z powodu uroczystości św. Barbary, patronki górników, odlewników i kolejarzy, w kościele św. Krzyża były odprawione nabożeństwa.

O godzinie 9 rano ksiądz Edward Skupiński w asystencyi ks. Antoniego Kaima i Bolesława Bretsznajdra odprawił mszę świętą na intencyę odlewników. Po skończonem nabożeństwie ks. Kaim przemawiał ze stopni ołtarza do zebranych. O godz. 9 i pół rano ks. Antoni Kaim odprawił mszę świętą na intencyę pracowników kolei fabryczno-łódzkiej podczas nabożeństwa chór koła kolejarzy wykonał pienia religijne.

Kary administracyjne. Na mocy postanowienia czasowego generał-gubernatora skazani zostali za niespełnienie przepisów, objętych postanowieniem obowiązującem, mieszkaniec gminy Grabice, powiatu piotrkowskiego Marcin Szymański na miesiąc i mieszkaniec gminy Dzbanki Władysław Salwiński na dwa miesiące więzienia.

Szpital dla obłąkanych. Komitet budowy szpitala dla umysłowo-chorych żydów zajął się energicznie posunięciem sprawy na tory realne. Zgromadzony fundusz pozwala na kupno gruntu pod budowę w jednej z okolic podmiejskich. W tych dniach sporządzony będzie akt kupna.

Z żałobnej karty. Wczoraj zmarła w naszem mieście Marya z Piestrzyńskich Rychlińska, przeżywszy lat 53, żona długoletniego referenta dyrekcyi kolei fabryczno-łódzkiej, osierociwszy córkę i czterech synów, z których jeden, jak donosiliśmy, został przed paru tygodniami aresztowany wraz z innymi urzędnikami kolejowymi.

Ze stowarzyszeń. W sobotę dn. 7 b. m. o g. 7-ej i pół wiecz. odbędzie się miesięczne posiedzenie zarządu stow. majstrów fabrycznych w lokalu własnym (Nowy Rynek № 6).

Z sądu. Dnia 7 września r. b. III wydział karny sądu okręgowego piotrkowskiego rozpatrywał sprawę 27-letniego Franciszka Nowickiego i 21-letniego Bolesława Nowickiego, oskarżonych, że namówili Franciszka Rozpędowskiego, aby arszenikiem otruł Antoniego Knopa, zamieszkałego na wsi Piątkowisko w powiecie łódzkim, teścia Franciszka Nowickiego. Sąd po rozpatrzeniu tej sprawy skazał obu Nowickich na pozbawienie praw i po trzy lata rot aresztanckich.

W dniu wczorajszym izba sądowa rozpatrywała powyższą sprawę w apelacyi, i obu Nowickich od odpowiedzialności sądowej uwolniła. Bronił oskarżonych adwokat Karwaciński.

Konfiskaty. Główny naczelnik kraju na zasadzie § 14 art. 19 przepisów o stanie wojennym postanowił zawiesić «Gazetę dla wszystkich», oraz czasopisma „Naród a państwo" i „Szkoła polska".

— Główny naczelnik kraju wydał rozporządzenie, aby wycofano z obiegu i zniszczono wydrukowane w drukarni «S. Orgelbranda Synów» ilustrowane ogłoszenie na prenumeratę tygodnika «Świat».

Na pogorzelców. Główny komitet ratunkowy niesienia pomocy pogorzelcom w Nowym Dworze organizuje w w dniu 12-tym b. m. t. j. we czwartek w teatrze Wielkim nadzwyczajny koncert symfoniczny na dochód wspomnianych pogorzelców. W koncercie przyjmą udział: orkiestra symfoniczna z Warszawy ze współudziałem sił orkiestrowych towarzystwa muzycznego w Łodzi «Hazomir» i p. Eugenia Argiewiczówna. Bilety nabywać można w składzie fortepianów Szredera (Piotrkowska 81).

Pożar. Dziś w nocy o godzinie 2 min. 45, syreny zaalarmowały straż ogniową ochotniczą. Pożar szerzył się w suszarni drzewa przy fabryce szpulek drewnianych Ce i Nitsche, przy ulicy Andrzeja pod nr. 59. Pierwszym przybył do ognia II oddział straży ogniowej ochotniczej, zastał on już w płomieniach cały piętrowy budynek od ul. Zakątnej. Rozwinięto akcyę ratunkową w nader trudnych warunkach, z powodu małych okien, przez które dostęp do ognia był niemożliwy. Na pomoc II oddziałowi przybyły I i IV oddziały, oraz straż ogniowa miejska, a następnie III oddział. Przy tak wzmożonych siłach, po dwugodzinnej usilnej pracy zdołano ogień opanować, nie dopuszczając go do dalszej części zabudowań fabrycznych, jak również zdołano uratować od zagłady część budynku, w którym mieściła się suszarnia. O godz. 7 rano oddziały stopniowo poczęły opuszczać posterunki, pozostał na pogorzelisku tylko oddział II, który powrócił do domu rekwizytowego o godz. 8 rano.

Podczas akcyi ratunkowej pomocnikowi starszego topornika, p. Walentemu Kamińskiemu, drzwi żelazne przytłukły u prawej ręki palec tak silnie, że cały paznogieć zszedł. Pomimo szalonego bólu, dzielny strażak aż do końca pożaru nie opuścił posterunku. Przyczyna ognia niewiadoma; straty wynoszą około 15,000 rb.

Komisya szkolna. Wczoraj na posiedzeniu komisyi szkolnej przy magistracie tutejszym rozważano odezwę gubernatora piotrkowskiego w sprawie [illegible] miejskich.

Uchwalono przygotować odpowiedni memoryał i przesłać go gubernatorowi za pośrednictwem prezydenta m. Łodzi.

Jubileusz dziennika. Krakowska „Nowa Reforma" obchodzi w b. m. dwudziestopięciolecie swego istnienia.

„Nie było naszym zamiarem—czytamy w sobotnim numerze tego dziennika—narzucać się opinii publicznej z powodu dwudziestu pięciu lat istnienia naszego pisma. W sytuacyi politycznej, wytworzonej w Polsce z powodu wniesienia brutalnych ustaw w sejmie pruskim i parlamencie niemieckim, nie uważaliśmy za stosowną do stawiania na porządku dziennym jubileuszu pisma naszego, które w tym wypadku, wraz z całą prasą, przedewszystkiem zająć się powinno tem, co o przyszłości ojczyzny naszej zawyrokować może".

Pomimo to, jak czytamy dalej, ze wszystkich stron kraju napłynęły do redakcyi liczne depesze i listy gratulacyjne.

Do życzeń tych przyłączamy i nasze: długiego jeszcze i owocnego dla sprawy polskiej istnienia.

Trojaczki. Zamieszkała przy ulicy róg Długiej i Milsza robotnica Kopczyńska powiła wczoraj trojaczki. Stan zdrowia matki i dzieci zadowalający.

Napady. Wczoraj o godz. 7-ej wieczorem na ulicy Mikołajewskiej Antoni Kapczak napadł na przechodzącą Grewę i wyrwał zawieszoną na łańcuszku torebkę, w której znajdowało się kilka rubli. Kapczak został aresztowany i odprowadzony do cyrkułu.

— Na majstra fabryki Bennicha, Jakóba Piechotę, idącego w towarzystwie dwóch robotników, napadło kilka ludzi, z których jeden dał wystrzał z rewolweru. Strzał chybił. Napastnicy zbiegli i pomimo pogoni—nie schwytano ich.

Strejki Z fabryki H. J. Wiślickiego (Długa 138) wydalono za złą pracę 7 robotnic, pozostali mężczyźni w liczbie 72, sami żydzi, urządziwszy strejk, zaprotestowali przeciwko wydaleniu, żądając, aby pracownice wydalone zostały przyjęte do pracy.

Na opał. Przykładem lat poprzednich zarząd żydowskiego Towarzystwa Dobroczynności przystąpił do zbierania ofiar na zakup materyału opałowego dla ubogich rodzin żydowskich, których całe zastępy kołaczą do wrót instytucyi o pomoc. W celu podjęcia szybkiej i prawidłowej akcyi ratunkowej zorganizowano specyalny komitet, złożony z 20-tu członków. Zadaniem Komitetu będzie odwołać się osobiście do wybitniejszych obywateli, którzy corocznie składają na cel wskazany ofiary oraz do innych osób dobroczynnych instytucyi, na poparcie których liczyć można. Komitet musi zakrzątnąć się energicznie, gdyż liczba potrzebujących w roku bieżącym wzmogła się znacznie.

Kamera dezyafekcyjna. Od dnia 1 listopada r. b. do dnia 1 grudnia sanitaryusze miejscy zdezynfekowali 89 lokali po chorobach zakaźnych, a włącznie z dokonanemi od dnia 1 stycznia r. b. 1747 pomieszczeń. Prócz tego w samej kamerze przesterylizowano od dnia 1 listopada do dnia 1 grudnia 863 sztuki bielizny i pościeli, a razem z wykonanemi przed tym terminem ogółem 20373 sztuki. W 45 wypadkach mieszkańcy nie zgodzili się na dezynfekcyę.

Bandytyzm. Wczoraj znów zdarzył się jeden z powtarzających się dość często w ostatnich czasach napadów bandyckich. O grdzinie 4-ej po południu, inkasent składów monopolowych Władysław Bokuń w towarzystwie kontrolera Władysława Krzemińskiego powracali z objazdu kilku miasteczek i osad, jak Konstantynowa, Aleksandrowa i Lutomierska, gdzie zainkasowali w sklepach monopolowych gotówkę, jaka wpłynęła. Dla ochrony towarzyli jadącym dorożką dwaj kozacy. Bokuń wiózł ze sobą kilkaset rubli. Gdy dorożka znalazła się w lesie konstantynowskim, nagle wypadło kilku bandytów uzbrojonych w rewolwery i zaczęło strzelać. Strzały skierowane były wprost do siedzących w dorożce pp. Krzemińskiego i Bokunia, pierwszy uniknął szczęśliwie kuli, drugi zaś ugodzony został w oko i twarz—tak, iż jedna z kul utkwiła w tylnej części głowy.

Towarzyszący kozacy odpowiedzieli natychmiast strzałami z karabinów. Jeden z bandytów ranny—pozostali zaś zdołali umknąć bezkarnie, uprowadzając rannego towarzysza.

Pieniędzy nie zrabowano.

Inkasenta Bokunia przewieziono natychmiast do lokalu „Leśniczówki", dokąd wezwano Pogotowie. Lekarz znalazł stan rannego bardzo niebezpieczny. Po opatrunku chorego Bokunia odwieziono do szpitala Poznańskich, gdzie dokonano operacyi wyjęcia kul. Słaba jest nadzieja utrzymania p. Bokunia przy życiu.

— Wczoraj o godzinie 11-ej rano, na ulicy Reitera (Bałuty) około domu nr. 13, czterech młodych drabów zatrzymało dorożkę, a jadącemu nią Szmulowi Marjanko pod groźbą rewolwerów odebrali 95 rb.

Cały ten napad obserwowali przechodnie, którzy śledzili bandytów, a gdy napotkali patrol dragoński, dali mu znać o napadzie. Przy pomocy dragonów na ulicy Zimmera pod nr. 22 został zatrzymany Władysław Miątus, a policya na ulicy Reitera w domu pod nr. 28, zatrzymała Władysława Mikołajczyka, pozostali dwaj bandyci zdołali zbiedz.

Ogólnemu osłabieniu w ciągu dnia wczorajszego uległo pięć osób, dwie kobiety i trzech mężczyzn, z których jeden odwieziony został do szpitala św. Aleksandra.

Ataki nerwowe. W fabryce Rosenblatta na ul. Karola nr. 36 Maryanna Osińska, robotnica, lat 28 i Aniela Pilarach, lat 17, dostały ataków nerwowych. Doraźnej pomocy udzielił lekarz Pogotowia.

Ciężkie przejechanie. Wczoraj w godzinach popołudniowych na rogu ulic Stodolnianej i Drewnowskiej, na Bałutach, został wozem węglowym przejechany Jan Jasiński, syn szewca, lat 14, przyczem odniósł okaleczenie głowy, twarzy i rąk, wskutek czego nastąpiło wstrząśnienie mózgu. Po udzieleniu doraźnej pomocy przez lekarza Pogotowia na miejscu wypadku, odwieziony został do szpitala Poznańskich.

Jubileusz. Dnia 1 grudnia współpracownik firmy akc. Tow. K. Scheiblera, p. Wilhelm Joss, obchodził jubileusz 25-letni swej pracy w sklepie spożywczym na Księżym Młynie. Długoletnia uczciwa i sumienna praca zjednała mu szacunek kolegów, którzy pragnąc uczcić dzień ten, wręczyli jubilatowi odpowiedni upominek.

Drobny ogień. Wczoraj, o godz. 10 wieczorem, przy ul. Zawadzkiej nr. 10, w składzie lamp i ślusarni wynikł ogień, który ugasili strażacy I oddziału straży ogniowej ochotniczej. Oddziały II i straży miejskiej przybyły na miejsce wypadku, lecz nie były czynne.

SZTUKA i PIŚMIENNICTWO.

Teatr. Na wczorajszem widowisku w teatrze Victoria wieczorem z którego dochód dyrekcya teatru naszego przeznaczyła na korzyść, złożonego ciężką niemocą i pozbawionego wszelkich środków utrzymania Lucyana Kościeleckiego b. dyrektora teatru polskiego w Łodzi, współpracownika i sekretarza „Dziennika Łódzkiego"—sala widzów świeciła pustkami.

Smutny to objaw boć przecież Kościelecki żył i pracował w Łodzi na bardzo trudnych i ważnych posterunkach i zasłużył sobia chyba na to, by łodzianie przyszli mu z pomocą w chwili, gdy ciężka choroba powaliła go na łoże bez środków do życia.

Na widowisku tem wznowiono jedną z najlepszych komedyi Wiktoryna Sardou „Rozwiedźmy się" zagraną w wybornym zespole. Zwłaszcza p-ni Janowska w roli Cyprjanny i pan Janowski w roli de Prumlles'a byli wyśmienici. Dzielnie im sekundował w roli Adhemara p. Orliński. Z dalszej obsady również bardzo dobrą grą wyróżnili się p. Janusz i p. Staniewski oraz zwróciła na siebie uwagę nowozaangażowana p. Krystkiewicz w maleńkiej rólce panny de Lussegnau.

Na jutro wieczorem repertuar zapowiada „Chatę za wsią" z p-ną Turowiczówną w roli Azy. Morozowiczówną w roli Motruny.

Najbliższą nowością naszego repertuaru teatralnego będzie „Szkoła" A. Kaweckiego. Jest to utwór niezwykle aktualny i sensacyjny, w którym autor z wybitnym talentem porusza i analizuje wszystkie bolączki szkoły naszej, hołdującej przestarzałym formom i zbyt biurokratycznej, w szeregu, sylwetek nauczycieli i uczniów, podchwyconych trafnie i z natury.

Dyrekcya dokłada wszelkich starań, by nowość tę wystawić możliwie najlepiej. Bilety wcześniej zamawiać można w kasie teatru w godzinach zwykłych. Premiera w nadchodzącą sobotę.

Otwarcie wystawy. W Sosnowcu w sobotę, o godz. 1-ej po poł. nastąpiło uroczyste otwarcie wystawy obrazów i rzeźb. Ceremonii poświęcenia dokonał ks. Musielewicz. Obecny był na wystawie komitet Stowarzyszenia artystów polskich «Sztuka» w Krakowie, artyści: prof. Axentowicz z Krakowa, Podgórski i Edward Okuń z Warszawy, oraz wiele zaproszonych osób z miasta, a w tej liczbie członkowie zarządu obu Towarzystw dobroczynności.

Wystawa, urządzona w lokalu handlowców przy ulicy Starososnowieckiej, przedstawia się nader okazale.

Na specyalną uwagę zasługują prace Wyspiańskiego, wspaniały cykl Krzesza-Męciny p. t. «Ojcze nasz», obrazy Wojciecha Kossaka («Bitwa pod Etoge»), kilka prac poważniejszych Jacka Malczewskiego, olbrzymi obraz Mehoffera «Dziwny ogród», nagrodzony na wystawie w Monachium, którego wartość określono na 5,000 rb., głośna «Dama w czarnej sukni» Axentowicza i portrety pastelowe. Podgórskiego «Morza i kwiaty», prócz tego obrazy Okuna, Rychter-Janowskiej, wreszcie miejscowego malarza p. Wrzesińskiego.

W dziale rzeźb prace: Łaszczki, Hochmana, Weissa i innych.

Wystawa w Sosnowcu jest pierwszą tego rodzaju próbą, urządzoną na prowincyi przez «Sztukę» krakowską.

Z WARSZAWY

* Do d-ra Kramarza.

W dalszym ciągu wysłano z Warszawy do d-ra Kramarza w Wiedniu depesze następujące:

„Szlachetnemu inicyatorowi protestu wobec nowych zamachów pruskiej hakaty, co ohydą jest dwóch stuleci. Cześć!

Zarząd i urzędnicy tow. akc. Haberbusch i i Schiele w Warszawie."

— Pracownicy Kasy przemysłowców warszawskich wysłali telegram następujący w języku czeskim:

„Cześć Ci, szlachetny synu narodu bratniego i szlachetny człowieku za to, żeś pierwszy dał myśl protestu przeciw pruskiej przemocy nad polakami.

Urzędnicy Kasy przemysłowców warszawskich."

— „Stowarzyszenie kupców polskich w Warszawie, przesyła wyrazy uznania i podziękowania dzielnemu obrońcy krzywdzonych".

Podpisał telegram przewodniczący wczorajszemu zebraniu, prezes stow. Kiltynowicz.

* Z fabryk.

Fabrykę żelazną „Ferst i Berger" (Młynarska nr. 26) wskutek braku obstalunków zamknięto. W fabryce pracowało 58 ludzi.

W akcyjnej fabryce „B. Hantke" (Srebrna nr. 9) dla braku obstalunków uwolniono 200 ludzi. Pozostali w liczbie 600 pracują tylko trzy dni w tygodniu.

TELEGRAMY.

Dorpat, 3 grudnia. Na mocy uchwały rady profesorskiej uniwersytet tutejszy na pewien czas zamknięto.

Kijów, 3 grudnia. Na nadzwyczajnem zebraniu rady profesorskiej postanowiono prosić ministra oświaty, aby zamknął uniwersytet do końca wakacyj świątecznych, a do chwili nim odpowiedź nadejdzie, wykłady zawiesić. Zauważono silne wrzenie śród studentów politechniki. Odbyło się tam nielegalne zebranie, które jednak rozeszło się, nim przybyła policya.

Tabryz, 3 grudnia. Bez względu na rozkaz gubernatora generalnego Tabrysu, oraz namowy deputacyi obywateli miejskich, gubernator Urmii nie zgodził się na powrót do tego miasta.

Teheran, 3 grudnia. Deputacya medżilisu zawiozła szachowi odpowiedź na dekret, w którym szach zarzucił medżilisowi wtrącanie się w zakres działalności władzy wykonawczej. Medżilis oświadcza w zapowiedzi, że trzymał się ściśle granic przyznanych mu funkcyj prawodawczych, oraz kontroli, nie wdając się w sprawy władzy wykonawczej, którą pozostawia zupełnie rządowi.

Pietermaritzburg, 3 grudnia. W wyprawie do kraju Zulów biorą udział 2000 ludzi piechoty i konnicy.

DZIENNE.

Petersburg, 4 grudnia. Na bankiecie, Taft między innemi oświadczył, że mnóstwo przypuszczeń o celach jego podróży dalekiemi są od prawdy. Jedynem urzędowem poleceniem, jakie miał, było otwarcie parlamentu filipińskiego; powraca przez drogę syberyjską, albowiem kierunek ten również jest krótki, jak przez ocean Spokojny. Zaznaczywszy gościnne przyjęcie go w Rosyi, oświadczył, że poprosi o audyencyę u Najjaśniejszego Cesarza, by osobiście wyrazić Mu wdzięczność i zaświadczyć, jak głęboko amerykanie pragną widzieć Rosyę kwitnącą i szczęśliwą.

Opatrzona św. Sakramentami zmarła po długich i ciężkich cierpieniach dnia 2-go grudnia 1907 roku, przeżywszy lat 53

ś. † p.

Marya z Piestrzyńskich Rychlińska

żona referenta Dyrekcyi kolei Fabryczno-Łódzkiej.

Wyprowadzenie zwłok z domu przy ulicy Juliusza № 17 na dworzec kaliski w celu przewiezienia do grobu familijnego w Kaliszu odbędzie się w czwartek 5 b. m. o godz. 2 i pół po południu. Na smutny ten obrzęd zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych stroskani

Mąż, synowie i córka.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy raczyli oddać ostatnią posługę przy odprowadzeniu zwłok,

ś. † p.

Karoliny z Wolanków

I-o voto Bitdorf
2-o voto Królikowskiej

na cmentarz w Konstantynowie, a w szczególności sz. ks. proboszczowi Citurusowi. składa serdeczne „Bóg zapłać" pozostała **Rodzina**. 1851

Kijów, 4 grudnia. Generał-gubernator polecił wobec zaburzeń wydalić z uniwersytetu wszystkich studentów, którzy przyjmowali udział w wiecu i jako żydzi nie mają w Kijowie prawa do stałego zamieszkiwania.

Odesa, 4 grudnia. Do kancelaryi drugiego gimnazyum żeńskiego wtargnęło siedmiu bandytów w uniformach studenckich i zażądało pieniędzy. Troskliwie obszukawszy lokal, nic nie znalazłszy, zbiegli. Pieniądze, przeznaczone na wypłatę pensyi nauczycielom, w porę ukryto.

Tyflis, 4 grudnia. Gwałtowna zamieć i burze śnieżne przerwały komunikacye na drodze wojenno-gruzińskiej.

Jurjew, (Dorpat), 4 grudnia. Rada profesorów aż do ponownego ogłoszenia zamknęła instytut weterynaryjny.

Wiedeń, 4 grudnia. Przy obradach w izbie posłów nad rezolucyą Massavika, protestującej usiłowaniom nadania ponownie uniwersytetom klerykalnego charakteru i przeszkodzie swobody wykładów minister oświecenia zaznaczył, że swoboda prac naukowych opartą jest na prawach i nigdy nie powinna być skrępowaną.

Tauryza, 4 grudnia. Stan miasta nader groźny. Ludność podzieliła się na zwolenników szariatu i rewolucyonistów. Rewolucyoniści rozrzucili po mieście proklamacye, grożąc śmiercią przeciwnikom konstytucyi. Sklepy zamknięte. Generał-gubernator nie jest w stanie przywrócić dorządku.

Urmia, 4 grudnia. Sondi-Bułaka, znany stronnik turków, usiłował wtargnąć do Mokri, lecz na granicy okręgu rozbił go oddział obywateli ziemskich i zmusił do odwrotu.

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę o zamieszczenie tych słów kilku na łamach „Rozwoju:"

Uzyskano możność otwierania szkół polskich, aby udostępnić dzieciom kształcenie się w języku ojczystym. A czy społeczeństwo nasze korzysta należycie z tej możności? U nas, w Łodzi, mamy wprawdzie szkoły, lecz wygórowany wpis niejednemu z ojców łzę z oczu wyciska, że swego dziecka przysłać do nich nie może.

Społeczeństwo hojną ręką wspiera młodzież; sama nawet młodzież nieraz z uszczerbkiem dla nauki zapobiega materyalnie, aby nie wydalano ich kolegów ze szkoły z powodu niezapłacenia wpisu szkolnego.

Gimnazyum Polskie w Łodzi przygarnęło spory zastęp młodzieży, lecz prawie najbiedniejsi, przeważnie dzieci ludzi żyjących z pracy rąk, kształcą się w Progimnazyum Polskiem, mieszczącem się przy ul. Cegielnianej nr. 11, kierownikiem którego jest p. Józef Radwański, sumienny i pełen zaparcia się pedagog. Progimnazynm Polskie z kursem filologicznym i zajęciami praktycznemi kształci przeszło 300 chłopców. Miło się człowiekowi robi na sercu, gdy widzi, jak młodzież Progimnazyum Polskiego po za lekcyami pod kierunkiem nauczyciela specyalisty w fartuchach pracuje przy warsztatach w specyalnej „ad hoc" urządzonej sali szkolnej. Takim dzieciom warto przyjść z pomocą. To też ludzie, którym wychowanie i wykształcenie dzieci biednych, często bardzo zdolnych, leży na sercu, zawiązali przy wyżej wspomnianem Progimnazyum „Koło Tow. Wpisów Szkolnych", jako filię „Tow. Wpisów Szkolnych w Warszawie". Założycielami wyżej wzmiankowanego „Koła T. W. Sz." są pp.: Kamila Bernhardtowa, Jan Czarnecki, Arnold Chasius, Stanisław Fijałkowski, Stanisław Kalusiński, Zygmunt Kostro, Bronisław Łoziński, ks. Ryszard Malinowski, Antoni Szymański i Marya Wścieklicowa. Zarząd Koła T. W. S. stanowią pp.: ks. R. Malinowski, M. Wścieklicowa, S. Fijałkowski, A, Chasius i A. Szymański. Koło już zostało zaregestrowane, jako „Koło Tow. Wpisów szkoły nr. 40."

Mamy nadzieję, że Szan. Pan Redaktor łaskawie użyczy w swem poczytnem piśmie rubryki „Tow. Wpisów szkolnych" dla najbiedniejszych, a kochający młodzież, choć drobnemi ofiarami zasilać raczą T. W. S.

Członków rzeczywistych obecnie mamy zaledwie kilkudziesięciu i spory zastęp wspierających. Ofiary przyjmuje skarbnik „Koła T. W. S." p. Marya Wścieklicowa, ul. Cegielniana nr. 57, lub też Redakcya „Rozwoju."

Łączę wyrazy szacunku i poważania

Przyjaciel młodzieży.

Giełda warszawska.

(Telefonem)

	żąd	ofiar.	tran.
4% renta państwowa	74.80	73.80	74 30
5% pożyczka wewnetrzna z 1905 r.	97 00	96.00	—.—
5% „ „ z 1906 r.	90 80	89 90	—.—
4½% listy ziemskie	—.—	—.—	—.—
4% listy ziemskie	—.—	—.—	—.—
5% listy zastawne m. Warszawy .	89.65	88.75	89.20
4½% „ „ „	—.—	—.—	—.—
5% „ „ „ Łodzi . . .	—.—	—.—	—.—
4½% „ „ „ „ . . .	—.—	—.—	—.—
Akcye Banku handlowego w Łodzi	—.—	—.—	—.—
Pożyczka premiowa I-ej emisyi .	377	367	—.—
„ „ II-ej emisyi .	272	262	—.—
„ szlachecka	—.—	—.—	—.—
Lipopy	—.—	—.—	487½
Rudzki	—.—	—.—	—.—
Starachowice	—.—	—.—	—.—
Putiłowskie	—.—	—.—	—.—
Czeki na Berlin	46 82½	—.—	—.—

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Stacyi centralnej K. E. Ł.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %	Kierunek i siła wiatru	Uwagi
3/XII 1 pp.	740.3	— 2.0	92	Pd W 1	Z dnia 3 XII Temperatura max. - 0.7° C. Temperatura min.—6.6° C. Opadu 0.0
3/XII 9 w.	738.2	— 0.4	89	Pd W 1	
4/XII 7 r.	737.1	— 0.2	89	Pd W 3	

Podziękowanie.

Zarząd Ochrony I-ej Towarzystwa Opieki nad dziećmi w Warszawie (Nowowielka Nr. 13) składa serdeczne podziękowanie firmom: Tow. Akc. „L. Geyer", Fuchs i Romocki w Łodzi, Tow. Akc. R. Kindler w Pabjanicach, Tow. Akc. „La Czenstochovienne" w Częstochowie, za łaskawe ofiary, nadesłane dla sklepu, urządzonego przez tąż ochronę na kiermaszu przedświątecznym w Dolinie Szwajcarskiej.

Warszawa, 2/12 1907 r. 1843

Zarząd drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

niniejszem zawiadamia wysyłających ładunki, że na stacyi towarowej Łódź-Fabryczna zalegają niewykupione przez odbiorców towary, przybyłe w m. sierpniu, wrześniu i październiku 1907 r. za frachtami: Waliły 3733 sukna, F. Kaganczug; Klincy 58008 szpagat, Baksant i S-ka; Jefremow 19848 wyroby wełniane, Szczykow od Kisielewa; Pietuchowo 25626 nici bawełniane, Naczel. st. dla Landaua; Charków tow. 71730 skrzynia próżna, N. L. Juchwidin; Moskwa m. 298358 wyroby rękodzielnicze, Gribow; Noworosyjsk 16376 wyroby wełniane, Naczel. st. dla „Lewi i Hochenberg"; Jenakjewo 67485 wyroby rękodzielnicze, I. T. Berdnikow; Jekaterynosław 24106 wyroby rękodzielnicze, A. Baranow; Niżniednieprowsk 37107 wyroby rękodzielnicze, Niewenicyn dla Grinberga; Połtawa 9827 towary wełniane, N. Bielajew; Aleksandrowsk 95146, 95983 i 95984 wyroby rękodzielnicze i bielizna papierowa, Agentura Celna; Herby 5757 galanterya, Tempel; Warszawa posp. W. 50297 liberya, Grotkowski, Warszawa posp. W. 50276 książki druk., M. Arct dla Nowackiego; Warszawa posp. W. 50427 i 50429 czekolada, D. Rozenthal; Warszawa posp. W. 50475 pilniki, A. Deloff; 50753 stare gazety, M. E. Metzl i S-ka; Warszawa posp. W. 50262 skóry, M. Rozenberg; Brześć Centralny 45001, 45003, 44999, 44998, 44849 44845, 44848, 44846, 43284 i 43156 gilzy do papierosów, Wł. Dzikowiecki; Warszawa m. 218389 materyały piśmienne. Bochenek; Warszawa m. 217857 i 217854 koniak i napoje zagraniczne, Kołaczkowski; Warszawa m. 217445 i 217446 wyroby metalowe i bawełniane, Bochenek; Warszawa m. 217468 żelazny lewar, Fajngold; Warszawa m. 217351 bakalie, Kagan; Warszawa m. 217222 lampy, Helemer; Warszawa m. 213719 cylindry szklane, Necel i Wojcicki; Warszawa Kow. 359396 ubrania stare, B Sztabzyb; Ostrołęka 3103 wyroby bawełniane, Dublin; Tomaszów 31595 wełna owcza, B. Borower; Lublin 47952 wyroby rękodzielnicze, L. D. Feinderg; Moskwa pas. M. Br. 155 wyroby rękodzielnicze, A. D. Kormilicyna; Petersburg pas. P. Zach. 65925 książkę „Ezro"; Wilno 72563 palto męzkie, Naczel. st.; Petersburg tow. Mik. 126648 rury ołowiane, Rusko-Ameryk. Aka. Tow. Metalurg.; Klin 37769 sukno, Br. Stamieskiny; Petersburg Mik. 132183 przędza bawełniana, I. Naumyszew; Libawa tow. 3267 wata bawełniana, Wulfson i Zebba dla I. Friedberga; Libawa tow. 3666 i 2702 korki, L. Rostowski i S-ka; Białystok 147899 i 147902 towary wełniane, D M. Solnicki; Białystok 148481 towary wełniane, J. Litwin; Białystok 148505 towary wełniane, G. Wygodzka; Petersburg tow. P. Z. 308410 wyroby gumowe, T-wo Ros.-Amer. rezinow. M-ry; Petersburg tow. P. Z. 309628 wyroby wełniane, Tow. wełn. wyrobów „Torutów"; Wilno 352562 wyroby rękodzidlnicze, A. J. Alperowicz; Ryga tow. 20926 skóry wyprawiane, L. Nejszeler; Witebsk 59302 wyroby wełniane. D. Kacenelenbag; Rylsk 15862 towary wełniane, S. Klimow; Sudża 10071 towary wełniane, Lysienko; Moskwa tow. M. Br. 68847, 69473 i 69814 wyroby rękodzielnicze i baranek sztuczny. B. Długacz; Moskwa tow. M. Br. 69214 wyroby rękodzielnicze, R. G. Dobzin; Moskwa tow. M. Br. 69227 przędza bawełniana, Isajew; Moskwa tow. M. Br. 70754 wyroby rękodzielnicze, M. N. Wiesidłow; Moskwa tow. M. Br. 71206 rękodzielnicze wyroby, Z. Persie; Rewel 43921 kilki solone. I. M. Leesman; Mawrucy 959 wyroby rękodzielnicze, A. E. Warszawski; Wilkowyszki 5960 wyroby rękodzelnicze, M. Glikson; Kowno 111163 wyroby wełniane. Ch. A. Rozen; Kowno 111807 wyroby rękodzielnicze, Markus; Kowno 111800 herbata, C. Frejdber; Petersburg tow. P. Z. 308047 cerata, S. A. Akimow; Gorzkowice W. 10318 meble gięte, „Wojciechow"; Noworadomsk 35027 meble gięte. Br. Thonet; Żyrardów 45320 wyroby lniane, Hille i Ditrich; Warszawa W. 181916 galanterya, Ch. Wejntal; Warszawa W. 180929 farba M. Galewski; Warszawa W. 181867 pierniki, „Złoty Ul"; Warszawa 181829 rury żelazne, K. Szulc i S-ka; Warszawa W. 181814 wyroby rękodzielnicze, M. Szereman; Warszawa W. 172769 sukno, N. Goldsztein; Warszawa W. 181785 towar kolonialny, G. Szpiro; Warszawa W. 181722 koniak zagraniczny, Nachftiecht i Kamiński; Warszawa W. 181656 chmiel prasowany, S. Kuźniecki i S-ka; Warszawa W. 181623 papier pakowy, Grauman; Warszawa W. 182599 bakalie, A. Kierski; Warszawa W. 182585 papier pakowy, Wachs i Fajgenblat; Warszawa W. 180513 papier pakowy, M. Hajdemwirid; Warszawa W. 182412 towar kolonialny, Lipski; Warszawa W. 181486 towary kolonialne, Zelman Hampel; Krzemieniec 15411 koszyki, M. Rojchel; Berdyczów 68448 wyroby rękodzielnicze, L. Wulman; Berdyczów m. 15081 wyroby bawełniane, Zarządzający miejską stacyą dla I. N. Lubińskiego; Kijów tow. 208547 towary wełniane, Kijowski magazyn zaległ. towarów dla Hirszberga i Birnbauma; Kijów tow. P. Z. 208542 towary wełniane, Kijowski magazyn zaległ. towarów dla J. Rieznika; Kijów m. P. Z. 20866 wstążki jedwabne, N. S. Borowin i I. Sażin dla Lipsztejna; Odesa tow. 257981 pończochy, Naczel. st. dla Icze Walda; Odesa tow. 259748 karmelki, E. Władymirski; Bielcy 10931 rękodzielnicze wyroby, W. Lenderman; Umań 20556 wełniane kapelusze, Z. Wajnbojm; Berszadź 9570 makaron, L. Franc; Kiszyniów 45802 wino, Sz. Watosznik.

Na Łódzkiej miejskiej stacyi: Winnica 17340 skrawki sukna, E. Rudfajn; Kijów I tow. P. Z. 205256 i 205255 skrawki sukna, R. Wirazub; Kijów I tow. P. Z. 204546 skrawki sukienne, E. Konikow; Charków tow. 65318, 64319 i 64361 skrawki sukna, M. Denel; Woroneż II M. K. W. 24986 skrawki sukna. W. Nemilajew; Biela 8612 skrawki sukna, Wejcman; Warszawa Kow. 358194 skrawki sukna, Zelwiański; Warszawa W. 181343 skrawki sukna. B. Czarny.

Jeżeli wyżej wyszczególnione towary nie będą przez odbiorców przyjęte w terminie 3 miesięcznym od dnia niniejszego ogłoszenia, to takowe będą sprzedane z głośnej licytacyi na zasadzie § 40 i 90 Ogólnej Ustawy Rosyjskich dróg żelaznych. 1842-3—1

Przyzwoita osoba z dobrą krawieczczyzną

potrzebna do zarządu domem. Oferty do „Rozwoju" pod „Pabianice". 1850-3-1

Prezenty na gwiazdkę serdaki zakopiańskie

gustowne, ciepłe i tanie poleca **Helena Lipińska**, Przejazd 38 m. 10, poczta. 1836—3—1

Do sprzedania sklep kolonialny

w pięknym punkcie Warszawy, dający byt licznej rodzinie, targi można sprawdzić, z powodu rozwiązania spółki do zbycia zaraz. Gotówki potrzeba 3000 rb. Wiadomość ulica Niecała nr. 14 mieszk. 9 w Warszawie. 1839—2—1

Gałecka, Warszawa, Złota 20. PIERWSZORZĘDNY ZAKŁAD KROJU, szycia, nagrodzony medalami. Patenty, programy, Metoda doskonała w językach polskim i rosyjskim rb. 3. Uczenice przyjmują się także z utrzymaniem i z mieszkaniem. Robota sukni 5. Formy bibułkowe 40. Filia z Łodzi przeniesiona do głównej szkoły w Warszawie, Złota 20. Gałecka. 1848—1

Licytacya.

Dnia 5 grudnia r. b. o godz. 11-ej zrana w willi przy ulicy Benedykta Nr. 8 odbędzie się licytacya rozmaitych ruchomomości (między innemi książek, portyer, rolet). 1849

Do wynajęcia

od 1 stycznia 1908 roku

Cztery pokoje z kuchnią

i wygodami na pierwszem piętrze Widzewska 106a, u rządcy. 1847—3-1

S. Bieńkowski.

Główny skład wyrobów stalowych,

Łódź, ul. Piotrkowska Nr. 41.

Noże stoł. po rb.	3.—, 3 50, 4.20, 5.—
„ deser. „ rb.	2.50, 3—, 3.50, 4.—
Tasaki „	-65, -.75, 1 05, 1.50

Noże i łyżki platerowane.
Noże kuchenne i rzeźnicze.

Scyzoryki po	-.20, -.30, -.40, -50
Nożyczki do pł. po	-.25, -.45, -60
„ „ pazn. „	-.35, -.45, -.60
„ krawiec. po	-.75 1.—, 120, 1.50

Nity, stal—pud rb. 3.

Sekatory po	-.65, -.75, -.90, 1.—
Grajcarki „	-.05, -.10, -.20, -.30
Brzytwy „	-.60, -.75, 1.—, 1.50
Paski do brzytew	-.20, -.50, -.75, 1.—
Maszynki do golenia po	1.20, 1.80
„ „ włosów, owiec.	
Kosy Lilpop Nr. 7 po	-.60
„ „ Nr. 3 „	1.50
„ Bental CDP po	1.65
„ „ CEJ „	1.45

Noże maszynowe, heble,
Noże dyfuzyjne, śruby, frezy,
Piłki do tarek kartofl. i t. p., i t. p.

Od najtańszych do najdroższych.

Wysyła pocztą za zaliczeniem.

1580—6—6

NOWA KWIACIARNIA

dawniej

„Julianów"

Piotrkowska 83,
Została zaopatrzona w wielki wybór

!! Palm !!

po cenach umiarkowanych.
Dla dogodzenia najgrymaśniejszym wymaganiom Sz. Klienteli, sprowadziłem **najzdolniejszego Bukieciarza**

Z głębokiem poważaniem
L. Kołaczkowski. 1821

Do sprzedania place

w **Kaliszu** (obok dworca).
9 mórg, pomiędzy relsami kolei kal.-warszawskiej a szosą.
Wiadomość u adw. przys. Rymarkiewicza w Kaliszu. 1670—10—0

DROBNE OGŁOSZENIA.

Dyplomowana nauczycielka, znająca gruntownie francuski i polski, udziela lekcyi. Oferty Admin. „Rozwoju" pod „K. W. 101". 2848—7ś—6

Do sprzedania za 75 rb. czarny garnitur salonowy, kryty żółtym jedwabiem. Ul. Andrzeja 7, u stróża. 3067w3 3

Maszyny: bębenkowa i pierścieniowa, oraz maszyna za 16 rb., bardzo mało używane do sprzedania tanio. Ul. Złota № 3 m 52. 3048—6-3

Maszyny 2 Singera prawie nowe — bębenkowa i pierścieniowa, i maszyna za 18 rb Piotrkowska 108—16 3058 5-1

Magiel do sprzedania, Widzewska 184. 3090 3-2

Panna z przyzwoitej rodziny poszukuje miejsca sklepowej w monopolu. Łaskawe oferty sub N. N. w Administracyi „Rozwoju". 3087—2—2

Pralnia dobrze prosperująca z powodu wyjazdu zaraz do sprzedania Wiadomość Piotrkowska 31. 3062—6—4

Potrzebne 3 pokoje z kuchnią. Oferty w adm. „Rozwoju" pod W. D. 3025 6

Przyjmuję do szycia suknie, spódnice i bluzki. Wykończenie staranne. Widzewska nr. 75 m. 24. 3109—2—1

Potrzebny rozwoziciel piwa z kaucyą. Oferty pod lit. Z. Z. 100. 3104—2s 1

Potrzebne zdolne staniczarki, spódniczarki i uczenice. Piotrkowska 83 m. 31. 3103—3-1

Poszukuję szycia w domu prywatnym. Skwerowa 20 m. 20. 3114—2—1

Potrzebna podręczna do krawieczczyzny. Wiadomość ul. Zachodnia nr. 37 m 9. 3112—2—1

Potrzebna podręczna i uczenice do pracowni sukień. Ulica Długa nr. 10 mieszkania 6 3111—1

Para rączych koni do sprzedania. Maść kara, klacz i wałach. Wiadomość Przejazd 6 m. 6. 3070—3—3

Rolwaga w dobrym stanie do sprzedania lub zamiany na cięższą. Wiadomość Górny Rynek nr. 4. 3082—2—2

Sklep z piwem do sprzedania z powodu wyjazdu zaraz. Wiadomość w administracyi „Rozwoju". 3093—3—2

Sprzedam eleganckie łóżko żelazne z siatką angielską, materacem i umywalkę. Wiadomość u stróża, Kątna 13. 3105—3—1

Wychowawczynie polki, niemki i izraelitki otrzymają korzystne posady. Biuro nauczycielskie, Piotrkowska 92. 3098—3—1

Zaginęła książeczka legitymacyjna na imię Józefa Nawrockiego (ul Kielma numer domu 18 mieszkania 17), wydana z m. Łodzi. 3076—3—3

Zaginął kwit od paszportu na imię Antoniny Ignaczak, wydany z fabryki Poznańskiego. 3072—3—3

Zaginęła książeczka legitymacyjna na imię Kazimierza Pieszaka, wydana z magistratu m. Łodzi. 3073 3-3

Zaginął kwit od paszportu na imię Jana Urbańskiego, wydany przez gospodarza Czesława Wierzchowskiego, Zielona 17, Bałuty. 3074—3—3

Zaginął paszport Franciszka Kacperskiego, wydany z gminy Kluki. 3081-3-2

Zaginęła karta od paszportu na imię Antoniny Milkiewicz, wydana z fabryki Zygmunta Rychtera. 3097—3—2

Zaginął paszport na imię Rozalii Gałęskiej, wydany z Konina. 3079—3-2

Zaginął pies pudel biały, mały, do połowy, ostrzyżony. Odprowadzić za wynagrodzeniem. Skwerowa 7 m. 6. 3092-3-2

Zaginął kwit od paszportu z fabryki Allarta, wydany na imię Antoniego Radziełowskiego. 3113—3—1

Zaginął kwit od paszportu, wydany z fabryki nici w Widzewie na imię Konstantego Pawła Spodziewały. 3110 3-1

Zaginęła karta pobytu, wydana przez wójta gminy Radogoszcz na imię Józefy Walczak. 3108—1

Zdolne staniczarki potrzebne. Przejazd nr. 4. 3101—3ps1

Zaginęły dwie karty od paszportu na imię Apolonii Wojtasik, wydane z fabryki Rakowskiego i gospodarza domu Wernera. 3102—1

Zaginęła karta od paszportu, wydana z fabryki Wł. Stolarowa na imię Franciszki Nowak. 3107—3—1

Zaginął kwit od paszportu, wydany z fabryki Scheiblera na imię Zygmunta Ogrodowczyka. 3106—1

Zaginęła młoda suka rasy „buldog" maści moręgowatej, bez uszu i ogona. Uprasza się o odprowadzenie jej na Widzewską 7 mieszk. 26. 3100—3—1

Zaginął kwit od paszportu na imię Józefa Pasikowskiego, wydany z fabryki Freidenberga. 3099—3-1

Redaktor odpowiedzialny **St. Łapiński.** W tłoczni „Rozwoju", Przejazd № 8. Wydawca **W. Czajewski.**